

Sygn. akt III AUa 889/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w G.

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Maciej Piankowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Lucyna Ramlo SSA Alicja Podlewska
Protokolant:	sekr.sądowy Wioletta Blach

po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 2015 r. w Gdańsku

sprawy M. C.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o prawo do emerytury

na skutek apelacji M. C.

od wyroku Sądu Okręgowego w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 30 marca 2015 r.,
sygn. akt VI U 3326/14

oddala apelację.

SSA Lucyna Ramlo SSA Maciej Piankowski SSA Alicja Podlewska

Sygn. akt III AUa 889/15

UZASADNIENIE

Ubezpieczony M. C. odwołał się od decyzji pozwanego organu rentowego – Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. z dnia 29.10.2014 r., którą odmówiono mu prawa do emerytury w obniżonym wieku emerytalnym (na podstawie art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS), gdyż ubezpieczony do dnia 01.01.1999 r. nie uzyskał co najmniej 25 letniego okresu składkowego i nieskładkowego. Organ rentowy nie uwzględnił do uprawnień pracy w gospodarstwie rolnym rodziców, gdyż w tym okresie ubezpieczony był uczniem dojeżdżającym do szkoły, a tym samym praca nie mogła być wykonywana stale i w pełnym wymiarze czasu pracy.

Kwestionując powyższą decyzję ubezpieczony twierdził, że w latach 1969-1974 wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym rodziców mimo tego, że uczęszczał do Technikum M.(...) w I..

Pozwany organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania wskazując, że zeznania świadków są lakoniczne i nie wskazują ile godzin ubezpieczony wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym, zaś odległość szkoły od gospodarstwa rolnego wynosiła 24 km. Ponadto ubezpieczony miał sześcioro rodzeństwa, a gospodarstwo rolne obejmowało obszar jedynie 1,5 ha.

Wyrokiem z dnia 30.03.2015 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach.

W latach 1969 - 1974 ubezpieczony zamieszkiwał i pracował w gospodarstwie rolnym jego rodziców w B.. W gospodarstwie tym (o powierzchni 1,5 hektara) zamieszkiwali jego rodzice - niewykonywająca pracy zawodowej matka, zatrudniony w spółdzielniach na pełnym etacie 60-letni ojciec (rocznik 1911) oraz młodszy brat (rocznik 1959). Pozostałe rodzeństwo przebywało poza domem, pracowało lub studiowało w B.. Gospodarstwo rolne ubezpieczonego i jego rodziców składało się z budynku mieszkalnego podzielonego na 2 mieszkania. W jednym zamieszkiwał ubezpieczony z rodziną, w drugim wynajmujący go od rodziców ubezpieczonego lokatorzy. Działka przydomowa miała powierzchnię kilkuset metrów, powierzchnia nieruchomości, oprócz budynku - rzędu 20 metrów. Na terenie znajdowały się budynki gospodarcze, w których hodowano jedną krowę, kilkanaście świń (od 10 do 20) oraz drób: kaczki, kury, gęsi (około 40), a okresowo również króliki. W odległości 200 - 300 metrów od domu znajdowało się pole uprawne należące do gospodarstwa rolnego. Pole uprawne o powierzchni około 1,3 hektara, a zatem odpowiadające powierzchni prostokąta 100 na 150 metrów. Rodzice ubezpieczonego uprawiali tam ziemniaki lub zboże: jęczmień, pszenicę. Nieopodal znajdowała się łąka o powierzchni nie większej aniżeli 0,3 hektara, czyli odpowiadająca powierzchni prostokąta o wymiarach 100 metrów na 30.

Ubezpieczony pomagał przy wykonywaniu prac w gospodarstwie rodziców - przy przygotowaniu paszy, obrządzeniu zwierząt z podwórka, ogrodu przydomowego oraz przy pracach na użytkowanym w ramach gospodarstwa rolnego polu. Wyżej wymieniony w okresie tym pobierał naukę w Technikum M.(...) w I., do którego dojeżdżał codziennie pociągiem. Droga do szkoły i ze szkoły oddalanej o 24 kilometry od miejsca zamieszkania, zabierała mu razem w jedną stronę około 1 godziny. Do stacji kolejowej ubezpieczony miał 2 kilometry.

Wakacje letnie ubezpieczony spędzał w domu.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że powyższy stan faktyczny ustalił częściowo w oparciu o zeznania świadków i ubezpieczonego. Odmówił im jednak wiary w zakresie, w jakim twierdzili oni, że ubezpieczony w spornym okresie świadczył codziennie, tak w roku szkolnym jak i w wakacje letnie, prace w wymiarze minimum 4 godzin dziennie. Powyższemu przeczy już sama wielkość owego gospodarstwa rolnego, w którym miałby, ucząc się jednocześnie w szkole średniej, wykonywać takie ilości pracy związane z prowadzeniem hodowli zwierząt i uprawami. Zupełnie niewiarygodnymi Sąd Okręgowy uznał twierdzenia dotyczące pokonywania 2-kilometrowej drogi z domu na stację kolejową w ciągu 5 minut. Wprawdzie kwestia ta nie ma większego znaczenia dla sprawy w kontekście powodów, dla których Sąd uznał, iż nawet gdyby ubezpieczony miał możliwość wykonywania tej pracy w gospodarstwie rolnym, to nie byłoby z uwagi na wielkość gospodarstwa i ilość domowników takiej potrzeby, ale wskazuje to również na wiarygodność ubezpieczonego, który wyraźnie usiłował kreować pewne okoliczności, wyłącznie na potrzeby niniejszej sprawy. Trudno bowiem przyjąć, iż udając się z domu do szkoły, ubezpieczony codziennie pokonywał owe 2 kilometry biegiem i to z prędkością 24 kilometrów na godzinę. Prędkość właściwa dla roweru sprintera ma się, na dystansie kilkudziesięciu metrów.

W ocenie Sądu Okręgowego, odwołanie nie zasługiwało na uwzględnienie. Ubezpieczony nie spełnia bowiem wymogu posiadania odpowiedniego stażu pracowniczego na dzień 31.12.1998 r. Ubezpieczony osiągnął wiek 60 lat, ale łączny staż pracy wynoszący 24 lata, 4 miesiące i 24 dni, nie może zostać uzupełniony okresami pracy w gospodarstwie rolnym rodziców.

Stosownie do treści art. 10 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, przy ustalaniu prawa do emerytury, oprócz obliczenia jej wysokości, uwzględnia się również następujące okresy, traktując je z zastrzeżeniem artykułu 56, jako okres składkowy. Okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki oraz przypadający przed dniem 01.07.1977 r. okres prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16-tego roku życia; a nadto przypadające przed dniem 01.01.1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16-tego roku życia. Jeżeli okres składkowy i nieskładkowy ustalony na zasadach określonych w artykule 5, 7, Sąd liczy od okresu wymaganego do przyznania emerytury w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu. Warunkiem wyliczenia okresu pracy domownika, a taki był ubezpieczony, w gospodarstwie rolnym przed dniem 01.01.1983 r., jest wykazanie wykonywania czynności rolniczych zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej domownika z art. 6 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, to jest minimum 4 godziny dziennie. Art. 6 ust. 2 ustawy stanowi, iż ilekroć mowa jest o domowniku, rozumie się przez to osobę bliską rolnikowi, która ukończyła 16 lat, pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie gospodarstwa rolnego, albo w bliskim sąsiedztwie, stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy. Na gruncie niniejszej sprawy nie powinno budzić wątpliwości, czy ubezpieczony spełnia przesłanki wymagane dla uznania jego osoby za domownika. Jest osobą bliską rolnikowi, pozostawał z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym i zamieszkiwał na terenie gospodarstwa rolnego rodziców. Wreszcie stale pracował w tym gospodarstwie rolnym, nie będąc związany stosunkiem pracy z rolnikiem. Ubezpieczony spełnia również warunki uznania go za domownika w rozumieniu art. 2 ust. 2 ustawy wprowadzającej te pojęcie - ustawy z dnia 14.12.1982 r. o ubezpieczenia społecznego rolników indywidualnych i ich rodzin. Był członkiem rodziny rolnika, pozostawał we wspólnym gospodarstwie domowym z rolnikiem, ukończył 16 lat, nie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia na podstawie innych przepisów, a ponadto praca w gospodarstwie rolnym stanowiła jakby główne źródło utrzymania. Jednocześnie jednak ubezpieczony nie spełnia warunków wykonywania pracy w wymiarze odpowiadającym minimum jednej drugiej etatu - 4 godziny dziennie. Zgodnie z ugruntowanym w tym zakresie orzecznictwem sądowym przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych, okres pracy w gospodarstwie rolnym przesądza wykonywanie tej pracy w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, to jest minimum 4 godziny dziennie. Tak na przykład w wyroku Sąd Najwyższy z dnia 30.06.2013 r., II UK 368/12, czy Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z 13.08.2013 r., III AUa 147/13. Ubezpieczony wymogu tego nie spełnia, ale nie z powodu zbyt małej ilości czasu pozostającego mu po zrealizowaniu głównych aktywności życiowych w tym okresie, czyli nauki w szkole średniej w Technikum w I., a taką argumentację zdaje się głównie podnosi ZUS, ale ze względu na niewielkie rozmiary gospodarstwa i liczby osób w nim zamieszkujących i pracujących, którą to okoliczność organ rentowy również zauważył, ale bez jakiegokolwiek omówienia i wpływu na możliwość wyliczenia wspólnych okresów do stażu pracy ubezpieczonego. Należy mieć na uwadze, iż gospodarstwo rolne rodziców ubezpieczonego liczyło jedynie 1,5 hektara, z tego pole uprawne miało powierzchnię około 1,3 hektara, czyli 13.000 metrów kwadratowych, co odpowiada powierzchni prostokąta o wymiarach 100 na 130 metrów, a łąka niespełna 0,3 hektara. Były zatem powierzchniowo bardzo niewielkie. Jednocześnie rodzice ubezpieczonego prowadzili również niewielką, w kategoriach gospodarstw rolnych, hodowlę zwierząt. Posiadali 1 krowę, kilkanaście świń i od 20 do 40 sztuk drobiu. Uprawa tak niewielkiego obszaru pola i korzystanie z maleńkiej łąki oraz hodowla tak niewielkiej ilości zwierząt gospodarskich, nie mogły - w ocenie Sądu Okręgowego - absorbować ubezpieczonego w podawanym przezeń rozmiarze, czyli minimum 4 godzin dziennie. I to niezależnie od tego, czy był to okres letni, wiosenny, jesienny czy zimowy. Nie sposób bowiem przyjąć, że obrobienie, wykonanie wszelkich prac związanych z uprawą ziemniaków czy zboża na polu powierzchni niewiele większej aniżeli 100 na 100 metrów, ścięcie trawy oraz zwiezenie siana z jeszcze mniejszej łąki, czy wreszcie oporządzenie niewielkiej ilości zwierząt gospodarskich, w sytuacji, w której główna aktywność życiowa ubezpieczonego w tym okresie była nakierowana na naukę w technikum, a w gospodarstwie rolnym zamieszkiwały i pracowały, choć w przypadku ojca po godzinach pracy w zakładzie pracy, jeszcze 2 dorosłe osoby, zabierały ubezpieczonemu minimum 4 godziny dziennie. Abstrahując od tego, iż w dni powszednie mało prawdopodobnym, aby ubezpieczony spędzał taką ilość czasu - minimum 4 godziny dziennie na oporządzaniu zwierząt czy innych czynnościach związanych z gospodarstwem, bo przecież musiał się w tym czasie intensywnie uczyć - szkoły średnie typu technikum stawiają i stawiały zawsze określone wymogi przed uczniami, a w szkole przebywał przez większą część dnia, z domu - jak sam przyznał -

wychodził o godzinie 06:20, wracał pomiędzy 15:00 a 16:00. Abstrahując zatem od powyższego, nie było w świetle zasad doświadczenia życiowego potrzeby, aby taką ilość czasu - czyli 4 godziny dziennie minimum, spędzał na pracy w gospodarstwie rolnym o bardzo niewielkich rozmiarach. Co więcej - większość czynności związanych z oporządzeniem zwierząt hodowlanych w tym w gospodarce, w szczególności tych dotyczących przygotowania paszy, zdążyła zapewne do powrotu ubezpieczonego ze szkoły, wykonać jego niepracująca matka. Przygotowanie obiadu dla synów oraz męża z pewnością nie pochłaniało całego jej czasu w ciągu dnia. Część prac wykonywał również zapewne ojciec ubezpieczonego po powrocie z pracy. Wprawdzie ubezpieczony eksponował jego niepełnosprawność, ale na tą okoliczność nie przedłożono żadnego dowodu, nie był również w stanie wskazać, kiedy, podówczas 60-letni ojciec, zaczął korzystać z renty. Zresztą w sygnalizowaniu przez stronę tego, że ojciec ubezpieczonego kulał, zatem sugerowanie, że nie był w pełni sprawny do pracy, nijak się ma do faktu wykonywania pracy w spółdzielni. O tym, iż prace w gospodarstwie nie absorbowwały czasowo domowników w takim zakresie w jakim usiłowała to przedstawić strona świadczy również fakt, iż całe rodzeństwo uczyło się i przebywało poza domem, a ojciec ubezpieczonego zawodowo pracował. Gdyby w istocie ilość prac w gospodarstwie była tak duża, jak to obecnie usiłuje się przedstawić, z pewnością inaczej rozkładałaby się aktywność życiowa poszczególnych członków rodziny ubezpieczonego. Nie byłoby po prostu fizycznej możliwości, aby wszystkie dzieci pobierały naukę w szkołach średnich i wyższych. Nie można również przyjąć, iż odmiennie sytuacja kształtowała się w okresach wakacji letnich. Wielkość pola uprawnego oraz łąki, z której korzystali, nie miała, w ocenie Sądu Okręgowego, żadnego istotnego wpływu na zwiększenie obciążenia ubezpieczonego pracą w gospodarstwie rolnym. Było to niewielkie pole o wspomnianych już wyżej rozmiarach, obrabianej w większości ręcznie lub wypożyczanymi końmi. Dla uznania pracy w gospodarstwie rolnym, jako okresu uzupełniającego w rozumieniu art. 10 ust. 1 punkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, znaczenie ma stałość wykonywania pracy w gospodarstwie, przy czym nie musi to oznaczać codziennego wykonywania czynności rolniczych, lecz gotowość, dyspozycyjność do podjęcia pracy rolniczej. Z czym wiąże się też wymóg zamieszkiwania osoby bliskiej rolnikowi, w co najmniej w pobliżu gospodarstwa rolnego. To jednak w realiach niniejszej sprawy, ubezpieczony nie musiał, w ocenie Sądu Okręgowego, z uwagi na wielkość gospodarstwa, takiej gotowości, w wymiarze odpowiadającej jednej drugiej etatu, wykazywać. Doraźna pomoc wykonywana zwyczajowo przez dzieci osób zamieszkałych na terenach wiejskich, nie stanowi pracy w gospodarstwie rolnym, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o emeryturach i rentach z FUS, i taka też sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Ubezpieczony doraźnie pomagał matce i ojcu w prowadzeniu niewielkiego, nieabsorbującego w takim zakresie, jak to obecnie się przedstawia gospodarstwa rolnego. Sąd Okręgowy przytoczył fragment uzasadnienia Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 28.01.2014 r., III AUa 575/13.

Tym samym brak jest, w ocenie Sądu Okręgowego, podstaw do przyjęcia, że ubezpieczony legitymuje się okresem pracy w gospodarstwie rolnym, którym można by uzupełnić jego staż pracy.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł ubezpieczony M. C., który zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości i wniósł o jego zmianę i uwzględnienie odwołania oraz uznanie, że ubezpieczony osiągnął 25 letni okres składkowy i nieskładkowy i nabył prawo do świadczeń emerytalnych. Ubezpieczony wniósł ponadto o zasądzenie od organu rentowego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych. (...) apelujący zarzucił obrazę art. 233 § 1 k.p.c. przez zaniechanie obiektywnej analizy materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie, a także dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób dowolny poprzez wyciągnięcie z materiału dowodowego zebranego w sprawie wniosków pozostających w sprzeczności z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego, nieuwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, o których wspominał odwołujący się oraz świadkowie; dokonanie ustaleń sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego: przez uznanie, iż ubezpieczony nie pracował w gospodarstwie rolnym rodziców w latach 1970-1974 w wymiarze 1/2 etatu, tj. minimum 4 godzin dziennie.

Uzasadniając apelację podano, że utrwalony jest w judykaturze pogląd, że osoba, która ubiega się o zaliczenie okresu pracy w gospodarstwie rolnym do stażu winna spełniać kryteria pojęcia domownika z art. 6 pkt 2 ustawy z dnia

20.12.1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (tekst jedn. Dz. U. z 2008 r., nr 50, poz. 291 ze zm.). Domownikiem zaś jest osoba bliska rolnikowi, która ukończyła 16 lat, pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie jego gospodarstwa albo w bliskim sąsiedztwie oraz stale pracuje w tym gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy. Sąd Okręgowy słusznie przyjął, iż na gruncie niniejszej sprawy nie budzi wątpliwości, że ubezpieczony spełnił przesłanki dla uznania go za domownika. Istotą sporu pozostawała ocena czy ubezpieczony pracę w gospodarstwie wykonywał stale - przynajmniej w połowie ustalonego czasu pracy, czy też miała ona charakter doraźny. Osoba ubiegająca się o zaliczenie jej stażu pracy winna wykonywać pracę w gospodarstwie rolnym w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy pracowników, tj. minimum 4 godziny dziennie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 02.02.1997, II UKN 96/96, OSNP 1997/23/473; z 13.11.1998 r., II UKN 299/98, OSNP 1999/24/799; z 18.02.1999 r., II UKN 491/98, OSNP 2000/8/324). Przy czym Sąd Najwyższy pokreślił, że stała praca w gospodarstwie rolnym nie polega tylko na codziennym wykonywaniu czynności rolniczych, lecz również na stałej gotowości do wykonywania pracy rolniczej, gdy sytuacja tego wymaga, a więc na dyspozycyjności (wyrok Sądu Najwyższego z 13.11.1998 r., II UKN 299/98, a także wyrok z 03.07.2001 r., II UKN 466/00, OSNP 2003/7/186; wyrok z 08.03.2011 r., II UK 305/10, Lex nr 852557, także wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 07.02.2013 r., III AUa 1059/12, Lex nr 1280362). Mając na względzie powyższe, Sąd Okręgowy przesłuchał ubezpieczonego oraz zgłoszonych przez niego świadków na okoliczność rodzaju oraz zakresu prac wykonywanych przez ubezpieczonego w zakwestionowanym przez organ rentowy okresie, a także szacunkowej ilości godzin, jakie codziennie ubezpieczony poświęcał na wykonanie w/w zajęć. Sąd Okręgowy zbagatelizował, że w latach 70-tych rolnictwo nie było tak zmechanizowane jak dotychczas i prace zajmowały dużo więcej czasu aniżeli przyjął Sąd. Pola uprawne o mniejszym areale nie były też łatwiejsze w uprawie od tych większych. W sposób zgoła odmienny wyglądały żniwa w latach 70-tych aniżeli obecnie, były znacznie bardziej rozciągnięte w czasie. Także ścięcie trawy przy użyciu prostych, prymitywnych narzędzi, a następnie zwiezenie jej, nie było tak łatwe i szybkie jak twierdzi Sąd Okręgowy. Sąd nie dysponuje w tym zakresie odpowiednią wiedzą i doświadczeniem życiowym, które niezbędne jest dla oceny rzeczywistego czasu pracy ubezpieczonego w gospodarstwie rolnym jego rodziców. Sąd Okręgowy pominął fakt, iż w czasie, kiedy ubezpieczony uczęszczał do technikum jego rodzice zbliżali się już do wieku emerytalnego, ojciec dodatkowo w tym czasie przeszedł na rentę z uwagi na stan zdrowia (problemy z poruszaniem się - kulał na jedną nogę). Matka co prawda nie pracowała zawodowo, ale niektórych czynności zwyczajnie jako kobieta nie mogła wykonywać, jak choćby przygotowywanie pożywienia dla zwierząt - ciężko byłoby jej bowiem nosić kotły, w których gotowano jednorazowo ok. 40 kg ziemniaków. Doświadczenie życiowe tamtych lat wskazuje także, iż obrządek zwierząt zwyczajowo wykonywali wówczas mężczyźni, nie kobiety. Były to zazwyczaj ciężkie prace fizyczne. Nadto prace domowe wykonywane przez matkę, wbrew twierdzeniom Sądu, zajmowały w tamtym czasie dużo więcej czasu aniżeli dziś. Gospodarstwo nie znajdowało się bezpośrednio przy domu ubezpieczonego lecz w odległości ok. 300 m. Także studnia z wodą „nie znajdowała się” po drugiej stronie ulicy w odległości ok. 30-40 m od domu, więc samo noszenie wody niezbędnej w gospodarstwie domowym (do mycia, przygotowywania posiłków, prania it.) jak i do karmienia zwierząt oraz pracy w gospodarstwie było bardzo uciążliwe i zajmowało sporo czasu. Wbrew pozorom codzienne oporządzenie zwierząt w ilości jaką hodowali rodzice ubezpieczonego było czasochłonne. Jak ustalił Sąd w gospodarstwie była 1 krowa, od 10-20 świń, około 40 sztuk drobiu, okresowo również króliki. W latach 1970-1974 żadne z rodzeństwa ubezpieczonego nie pomagało już w gospodarstwie, co akurat słusznie zważył Sąd Okręgowy. Biorąc pod uwagę wiek rodziców, oraz fakt, iż matka zajmowała się domem, ojciec pracował, a w międzyczasie przeszedł na rentę z uwagi na niedowład kończyny dolnej, to właśnie ubezpieczony wykonywał większość czynności w gospodarstwie rolnym rodziców. Jak zeznali świadkowie „w tamtym czasie był jedynym zdrowym do pracy”. Zatem trudno zgodzić się twierdzeniem Sądu, iż ubezpieczony wykonywał w gospodarstwie pracę doraźną pomagając rodzicom, w sytuacji gdy to właśnie on wykonywał większość obowiązków. Dla Sądu Okręgowego bez znaczenia pozostał fakt, o którym mówił ubezpieczony i potwierdzili go także świadkowie, że rodzina ubezpieczonego nie posiadała stosownych narzędzi i konia do uprawy pola. Za wypożyczenie sprzętu i zwierzęcia ubezpieczony musiał odrabiać prace w polu sąsiada, co także zajmowało sporą ilość czasu, której sąd w żadnej mierze nie uwzględnił nie podając ku temu racjonalnej przyczyny. Sąd Okręgowy mocno zaakcentował zeznania ubezpieczonego dotyczące pokonywania przez niego drogi z domu do stacji kolejowej, które zupełnie pozostawały bez znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Ubezpieczony jak i świadek W. W. wskazali, iż z domu na stację kolejową pokonywali od 1-2 km w jedną stronę, pociąg jechał ok. 30-40 min (25 km), a cała podróż z domu do szkoły

zajmowała ok. godziny. Połączenia były w tamtych latach bardzo dobre i częste, do domu wracali ok. godz. 14.00, zatem o godz. 15.00 lub krótko po byli już na miejscu. Fakt, czy odwołujący się biegł na stację w czasie 5 czy 15 min pozostawał więc bez znaczenia, nie wydłużał on jego podróży na tyle, aby nie móc pracować w gospodarstwie min. 4 godzin dziennie, a z uwagi na upływ czasu taka omyłka nie przesądza o braku wiarygodności ubezpieczonego, ani też nie uzasadnia zarzutu sformułowanego przez Sąd, iż tym samym kreował on pewne okoliczności, wyłącznie na potrzeby niniejszej sprawy. Jak wynika z zeznań ubezpieczonego oraz świadków, w gospodarstwie ubezpieczony pracował ok. 1 godziny rano, przed wyjściem do szkoły, a także w godzinach od 16.00 do 19-20.00, po tym jak wrócił ze szkoły i zjadł obiad. Lekcje odrabiał się wieczorem, uczniowie uczyli się także w trakcie podróży pociągiem do szkoły, a także w niedzielę, kiedy pracy w gospodarstwie starano się nie wykonywać poza niezbędnymi czynnościami. Nadto w wakacje ubezpieczony również pracował w gospodarstwie i to w wymiarze przekraczającym 4 godziny dziennie. W ocenie apelującego zarówno jego zeznania, jak i świadków, były spójne i logiczne, a drobne nieścisłości były naturalnym wynikiem upływu czasu. Zeznania złożone zostały spontanicznie, choć Sąd po kilka razy zadawał te same pytania to zarówno świadkowie jak i strona odwołująca się udzielali na nie tych samych odpowiedzi. Świadkowie też nie starali się usilnie odnosić do faktów, których dokładnie nie pamiętali bądź nie znali szczegółowych odpowiedzi, co świadczy o ich wiarygodności. W ocenie apelującego wykazał on, iż pracował w gospodarstwie rolnym rodziców w okresie od 30.01.1970 r. do 31.07.1974 r., a wykonywane przez niego prace bez trudu mogły zajmować min. 4 godziny dziennie i więcej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja była bezzasadna.

Sąd Apelacyjny aprobuje ustalenia i rozważania poczynione przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku oraz przyjmując je za własne (por. wyroki Sądu Najwyższego z 27.03.2012 r., III UK 75/11, LEX nr 1213419; z 14.05.2010 r., II CSK 545/09, LEX nr 602684; z 27.04.2010 r., II PK 312/09, LEX nr 602700; z 20.01.2010 r., II PK 178/09, LEX nr 577829 z 08.10.1998 r., II CKN 923/97, OSNC 1999 nr 3, poz. 60).

Spór w niniejszej sprawie sprowadzał się do rozstrzygnięcia, czy ubezpieczony spełnił łącznie wszystkie warunki do uzyskania prawa do emerytury w wieku obniżonym na podstawie art. 184 ustawy z dnia 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 748 ze zm.).

Jednym z warunków nabycia prawa do wskazanej wyżej emerytury jest posiadanie (na dzień 31.12.1998 r.) okresu składkowego i nieskładkowego, o którym mowa w art. 27 tej ustawy, czyli w wymiarze co najmniej 25 lat. Jest bezsporne, że ubezpieczony nie spełniał powyższego warunku, jednakże – zgodnie z art. 10 ust. 1 cyt. ustawy - przy ustalaniu prawa do emerytury uwzględnia się również następujące okresy, traktując je, z zastrzeżeniem art. 56, jak okresy składkowe:

- 1) okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- 2) przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia,
- 3) przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16 roku życia,

jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe, ustalone na zasadach określonych w art. 5-7, są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury, w zakresie niezbędnym do uzupełnienia tego okresu.

Prawidłowo Sąd Okręgowy wskazał, że w judykaturze wykształcił się pogląd, że o uwzględnieniu przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalno-rentowych okresów pracy w gospodarstwie rolnym przed objęciem rolników obowiązkiem opłacania składki na rolnicze ubezpieczenie społeczne domowników (tj. przed dniem 01.01.1983 r.) przesądza wystąpienie dwóch okoliczności:

1) wykonywanie czynności rolniczych powinno odbywać się zgodnie z warunkami określonymi w definicji legalnej "domownika" z art. 6 pkt 2 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników oraz

2) czynności te muszą być wykonywane w wymiarze nie niższym niż połowa ustawowego czasu pracy, tj. minimum 4 godziny dziennie (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 24.01.1996 r., III AUr 833/95, OSA 1998, z. 4, poz. 15 i wyroki Sądu Najwyższego: z 28.02.1997 r., II UKN 96/96, OSNAPiUS 1997, nr 23, poz. 473; z 13.01.1998 r., II UKN 433/97, OSNAPiUS 1998, nr 22, poz. 668; z 13.11.1998 r., II UKN 299/98, OSNAPiUS 1999, nr 24, poz. 799; z 18.02.1999 r., II UKN 491/98, OSNAPiUS 2000, nr 8, poz. 324, notka; z 09.11.1999 r., II UKN 190/99, OSNAPiUS 2001, nr 4, poz. 122, notka; z 03.12.1999 r., II UKN 235/99, OSNAPiUS 2001, nr 7, poz. 236, notka; z 10.05.2000 r., II UKN 535/99, OSNAPiUS 2001, nr 21, poz. 650; z 12.05.2000 r., II UKN 538/99, OSNAPiUS 2001, nr 21, poz. 651; z 27.06.2000 r., II UKN 612/99, OSNAPiUS 2002, nr 1, poz. 21, notka; z 03.07.2001 r., II UKN 466/00, OSNPUSiSP 2003, nr 7, poz. 186; z 08.03.2011 r., II UK 305/10, LEX nr 852557, jak również wyrok SA we Wrocławiu z 28.02.2012 r., III AUa 1793/11, LEX nr 1163528 oraz wyrok SA w Białymstoku z 09.10.2013 r., III AUa 427/13, LEX nr 1378617).

Bezsporne było, że ubezpieczony spełnia przesłanki do uznania go za „domownika” ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników. Spór zaś dotyczył tego, czy ubezpieczony wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym rodziców przez co najmniej 4 godziny w ciągu doby.

We wskazanym powyżej zakresie Sąd Okręgowy przeprowadził - wbrew twierdzeniom apelującego - szczegółowe i wyczerpujące postępowanie dowodowe, a w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił też uchybień w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, które mogłyby uzasadnić ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia.

Stosownie do treści art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Taka ocena dokonywana jest na podstawie przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego doświadczenia życiowego, a ponadto powinna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i – wając ich moc oraz wiarygodność – odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10.06.1999 r., II UKN 685/98, LEX nr 41437). Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że Sąd uchybił przy ocenie dowodów zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. W takim wypadku podważona skutecznie może być przeprowadzona przez sąd ocena dowodów, a także będące jej konsekwencją ustalenie stanu faktycznego i jego subsumowanie pod określony przepis prawa. To natomiast, że określone dowody ocenione zostały niezgodnie z intencją strony skarżącej nie oznacza jeszcze, iż sąd dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Dla należytego umotywowania swojego stanowiska strona apelująca powinna wykazać, jakich to konkretnych uchybień w ocenie dowodów dopuścił się Sąd pierwszej instancji, to jest – czy i w jakim zakresie ocena ta jest niezgodna z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzą lub doświadczeniem życiowym, względnie – czy jest ona niepełna.

Tymczasem apelujący w treści apelacji nie dostarcza argumentacji mogącej zakwestionować istnienie logicznego związku między treścią przeprowadzonych dowodów, a ustalonymi na ich podstawie w drodze wnioskowania faktami stanowiącymi podstawę zawartego w nim rozstrzygnięcia. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów jest prawidłowa i nie narusza zasad wyrażonych we wskazanym przepisie. Natomiast apelacja, w kontekście zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wskazuje jednoznacznie, że stanowi ona jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami i rozstrzygnięciami Sądu I instancji. Apelujący całkowicie nietrafnie przy tym podnosi, że Sąd I instancji popełnił błąd w ustaleniach faktycznych, bowiem tego rodzaju zarzut jest skuteczny jedynie wówczas, gdy istnieje dysharmonia między materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej doszedł Sąd na jego podstawie. Taka sytuacja w niniejszej sprawie jednak nie zachodziła.

Odnosząc się szczegółowo do zarzutów apelacji należało przywołać wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego oraz twierdzenia ubezpieczonego zgłaszane zarówno w toku postępowania administracyjnego, jak i odwoławczego.

W oświadczeniu złożonym organowi rentowemu z dnia 12.09.2014 r. ubezpieczony podał, że w okresie od 1969 r. do 1977 r. pracował w gospodarstwie rolnym ojca i pomagał w codziennych pracach przy inwentarzu, pomagał też w pracach polowych przez cały sezon – siewny, sadzenie, prace pielęgnacyjne, żniwa, wykopki, a także prace bieżące w obejściu. Ubezpieczony oświadczył, że ojciec hodował krowy, świnie, kury, kaczki, a okresowo gęsi, kozy, owce. Ubezpieczony oświadczył, że praca w polu i w obejściu była codziennie i zajmowała „kilka godzin” w okresie żniw, zasiewów i wykopków dłużej (oświadczenie w aktach ZUS).

Organowi rentowemu złożono także zeznania świadków R. K. oraz W. W. (2) (oba zeznania podpisane przed notariuszem w dniu 11.09.2014 r.). R. K. zeznał, że ubezpieczony od 1969 do 1977 zajmował stanowisko pracownika rolnego i wykonywał wszystkie prace w gospodarstwie rolnym ojca. W zeznaniu tym nie podano ile godzin ubezpieczony pracę wykonywał oraz czy była to praca w pełnym czy niepełnym wymiarze czasu. W. W. (2) zeznał, że od 1969 r. do 1977 r. ubezpieczony pracował w gospodarstwie rolnym ojca w charakterze pracownika rolnego w niepełnym wymiarze czasu w ciągu całego roku (zeznania w aktach pozwanego).

W zaświadczeniu Starosty Ż. z dnia 11.09.2014 r. podano, że F. C. był ujawniony w dokumentach jako władający od 1962 r. do 1977 r., a od 1977 r. do 31.05.1980 r. jako właściciel gospodarstwa rolnego o powierzchni 1,5550 ha, położonego w B. (zaświadczenie w aktach ZUS).

Urząd Miejski w B. w zaświadczeniu z dnia 08.09.2014 r. podał, że ubezpieczony od 1954 r. do 08.04.1977 r. był zameldowany na pobyt stały w B. ul. (...) (zaświadczenie w aktach ZUS).

W zaświadczeniach z 08.09.2014 r. i z 10.09.2014 r. Urząd Miejski w B. i Gmina B. poświadczyły, że R. K. jest zameldowany w B. ul. (...), zaś W. W. (2) jest zameldowany w B. ul. (...) (zaświadczenia w aktach ZUS).

Z treści świadectwa pracy z dnia 16.09.1994 r. wydanego przez Kombinat (...) S.A. w B. wynika, że ubezpieczony w okresie od 01.08.1974 r. do 16.09.1994 r. był tam zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku elektromontera. Ponadto ten sam pracodawca wydał w dniu 20.08.2014 r. świadectwo wykonywania prac w szczególnych warunkach, w którym poświadczył między innymi, że ubezpieczony od 01.08.1974 r. do 24.10.1976 r. i od 15.07.1977 r. wykonywał pracę elektromontera stale i w pełnym wymiarze czasu pracy (świadectwa w aktach ZUS).

Z adnotacji w książeczce wojskowej wynika, że ubezpieczony z dniem 25.10.1976 r. został wcielony do jednostki wojskowej, zaś został zwolniony przedterminowo w dniu 05.07.1977 r. (odpis z książeczki wojskowej w aktach ZUS).

W zaświadczeniu o zatrudnieniu i wynagrodzeniu ubezpieczonego z dnia 10.03.2004 r. (Rp-7) wystawionym przez (...) S.A. w M. zawarto adnotację „powrót do pracy po służbie wojskowej 16.07.1977” (zaświadczenie w aktach ZUS).

Pismem z dnia 07.10.2014 r. organ rentowy wezwał ubezpieczonego do wyjaśnienia okoliczności związanych z odbywaniem nauki i pokonywanymi w związku z tym odległościami od miejsca zamieszkania (pismo w aktach ZUS).

W piśmie z dnia 16.10.2014 r. ubezpieczony podał, że latach 1969 do 1974 był uczniem Technikum M. (...) w I. i szkoła ta znajdowała się w odległości 24 km od jego miejsca zamieszkania i codziennie do niej dojeżdżał pociągiem relacji (...)I.. Ponadto ubezpieczony stwierdził, że codziennie po szkole, jak również w dni wolne pracował w gospodarstwie rodziców i to jemu (a nie któremuś z 6-ciorga rodzeństwa) rodzice przekazali to gospodarstwo (pismo w aktach ZUS).

Świadek R. K. w postępowaniu odwoławczym zeznał, że od urodzenia przebywał w B. i był i jest sąsiadem ubezpieczonego. Świadek zeznał, że odbywał on zasadniczą służbę wojskową w latach 1970-1972. Natomiast w latach 1969, 1973 i 1974 r. świadek pracował jako stolarz. Świadek nie potrafił powiedzieć jaką powierzchnię obejmowało gospodarstwo rolne rodziców ubezpieczonego. W latach 1969-1974 ubezpieczony mieszkał z rodzicami i p. S., który

był rodziną. Świadek zeznał, że w latach 1969-1974 ubezpieczony „chyba uczył się”. W gospodarstwie rolnym rodziców ubezpieczonego były uprawiane warzywa oraz zboże do obrządku i futrowania. Mieli wówczas jedną krowę, a świń było więcej. Była tam stodoła, obora oraz budynek mieszkalny. Gospodarstwo rolne prowadzili rodzice ubezpieczonego. Ubezpieczony miał wtedy 7 rodzeństwa: 2 siostry, a pozostali to bracia. Z tego jeden z braci był młodszy, a reszta była starsza. W gospodarstwie pracę wykonywał ojciec ubezpieczonego, rodzeństwo raczej nie bo starsi byli na studiach. Ubezpieczony pomagał w gospodarstwie. Świadek mieszkał w odległości poniżej 50 metrów. Ubezpieczony pomagał wówczas w sprzątaniu, a ponadto na roli też „coś robił”. W wakacje w tamtych latach ubezpieczony był „raczej” w domu. Świadek zdziwił się na pytanie czy w pracy na gospodarstwie rolnym rodziców ubezpieczonego korzystano z jakichś maszyn czy urządzeń oraz czy pomagał ktoś z (...). Świadek oświadczył: „A skąd ja mam to wiedzieć?” Następnie świadek zeznał, że „tam były jakieś drobne maszyny, brony”. Świadek zeznał, że żeby obrobić pole to trzeba było sobie wypożyczyć konia. Świadek zeznał, że widział ubezpieczonego pracującego w gospodarstwie w lipcu i w sierpniu. Ponadto według świadka, w gospodarstwie trzeba było pracować w soboty i niedziele. Świadek nie pamiętał, czy ubezpieczony chodził do szkoły w niedziele. Pamiętał jednak, że ubezpieczony do szkoły jeździł do I.. Droga do szkoły zabierała ubezpieczonemu pół godziny, jeździł pociągiem, a do stacji kolejowej były 2 km. Do stacji kolejowej ubezpieczony szedł na piechotę. Ostatecznie świadek zeznał, że droga z domu do szkoły mogła ubezpieczonemu zajmować około 1 godziny. Ubezpieczony wyjeżdżał rano, tak żeby zdążyć do szkoły - chyba o 7.00. Świadek w tamtym czasie już pracował w stolarni w K. i wyjeżdżał do pracy na 7.00, więc mógł zaobserwować, czy ubezpieczony wyjeżdża do szkoły. Świadek zeznał, że sam wracał około godziny 15.00. Świadek przyznał, że go przy tym nie było, ale trzeba było oprzątnąć i ubezpieczony „mógł się i uczyć i oprzątać”. Świadek zeznał, że widział ubezpieczonego wykonującego pracę w polu przy okrążce, np. trzeba oczyścić buraka. Pole obrabiali siewnikiem. Świadek nie wiedział, czy ubezpieczony miał w wakacje praktyki ze szkoły. Świadek nic nie wiedział, aby ojciec ubezpieczonego wykonywał oprócz pracy w gospodarstwie inne prace. Pan S. nie pracował w gospodarstwie, a jedynie tam mieszkał z żoną. Gdy była trzeba to wszyscy sobie pomagali.

Świadek twierdził, że widywał ubezpieczonego przy pracy po szkole i przypuszczalnie ze 3 godziny pracował w gospodarstwie. Świadek widywał ubezpieczonego jak chodził rano po podwórku, ale nie wie co ubezpieczony wtedy robił, ale zakładał że robił prace. W tym czasie ojciec ubezpieczonego też chorował (zeznania świadka R. K. – na nośniku danych elektronicznych na k. 22).

Świadek W. W. (2) w postępowaniu odwoławczym zeznał, że od urodzenia są z ubezpieczonym sąsiadami, mieszkają na tej samej ulicy. Świadek nie był w wojsku i w latach 1969-1974 przebywał w B.. Wówczas uczył się w LO w I.. Dojeżdżał do I.. Pociąg jechał 35-45 minut. Do stacji kolejowej była odległość kilometra. Świadek mieszkał od ubezpieczonego w odległości 100 metrów. Ubezpieczony mieszkał z rodzicami. To był dom plus budynki gospodarcze. To było małe gospodarstwo. W większości uprawy były takie, że skarmiano nim jedynie inwentarz. W gospodarstwie tym było sporo ptactwa. Poza tym była tam jedna krowa i prosiaki. W latach 1969-1970 w gospodarstwie z rodzeństwa mieszkał chyba młodszy brat ubezpieczonego, a pozostali z rodzeństwa byli starsi od ubezpieczonego i już pracowali, albo wyjechali. Ojciec ubezpieczonego kulał i nie był już tak sprawny do pracy. Świadek zeznał, że w większości wakacje spędzał w B. i widywał ubezpieczonego, bo były żniwa i pracował w czasie żniw, np. zwoził różne rzeczy z pola do domu, trawę dla zwierząt. Świadek nie wiedział, czy w wakacje ubezpieczony odbywał praktyki czy wyjeżdżał na wakacje. Świadek zeznał, że rodzice ubezpieczonego też pracowali w tym gospodarstwie. Świadek nie pamiętał czy w gospodarstwie, gdzie pracował ubezpieczony były jakieś sprzęty, ale ciągnika na pewno nie mieli. Świadek nie wiedział czym obsiewali pola w tamtych czasach. Świadek pamiętał natomiast, że przeważnie w roku szkolnym ubezpieczony wracał do domu o 15.00 lub po 15.00. Świadek jednak nie pamiętał, o której wyjeżdżał, ale pociąg był o 7:00. Ze trzy lata się obaj się spotykali i chodzili na dworzec. Wówczas w soboty też była nauka. Świadek nieraz widział jak ubezpieczony jeździł taczka z obornikiem. Świadek zeznał, że on najczęściej zaczynał się uczyć około 20.00. Rodzice świadka nie mieli gospodarstwa rolnego. Na ulicy (...) były zarówno gospodarstwa rolne, jak i domy jednorodzinne nie będące gospodarstwem. Były również domy jednorodzinne typu czworaki. W ocenie świadka „w tamtych czasach w gospodarstwach rolnych wszystkie dzieci pracowały”. W tamtym czasie pozostałe rodzeństwo ubezpieczonego już się rozjechało. W ocenie świadka „na pewno trzeba było przygotować paszę i to zajmowało dużo czasu”. Jednocześnie świadek zeznał, że nie wie kto to przygotowywał, ale to na pewno było ciężkie. W ocenie świadka

„na pewno jakieś wynajęcia sprzętu musiały być”, ale tego świadek nie wie. Świadek zeznał, że nigdy w środku domu u rodziny ubezpieczonego nie był. Świadek nie wie kiedy ojciec ubezpieczonego został rencistą. Ojciec ubezpieczonego był chłopco - robotnikiem, czyli on pracował zarówno na posadzie jak i zajmował się gospodarstwem rolnym (zeznania świadka na nośniku danych elektronicznych – k. 22).

Ubezpieczony w toku postępowania odwoławczego zeznał, że w latach 1969-1974 uczył się w Technikum M. (...) w I.. Potem poszedł do pracy. Ma 6-cioro rodzeństwa. Najstarszy brat rocznik 1944 pracował wówczas w S. G. w P.. Siostra rocznik 1943 r. pracowała wówczas w Z.. Mieszkała w B.. Brat rocznik 1946 był studentem WAT w W.. S. rocznik 1950 studiowała na WSI w B. i mieszkała w akademiku. Starszy brat rocznik 1951 studiował i mieszkał w B., a najmłodszy brat - rocznik 1959 - był uczniem. Ubezpieczony zeznał, że do szkoły chodził od poniedziałku do soboty. W czasie wakacji nie miał nigdy stażu pracy lub praktyk i nie wyjeżdżał poza B. w wakacje. U. zeznał, że gospodarstwo obejmowało 1,59 ha. Z ubezpieczonym zamieszkiwała mama, ojciec i brat. Natomiast S. to byli lokatorzy, którzy byli zameldowani i mieszkali w tym domu, który się składał z 2 mieszkań. Rodzice ubezpieczonego wynajmowali im lokal mieszkalny. Powierzchnia gospodarstwa była podzielona na dwa kawałki, wszystko nad rzeka - część to była łąka, a część to było pole do obrabiania. Pole do uprawienia miało 1.3 ha. Na tym polu uprawiano zboże, ziemniaki i coś dla zwierząt. Do wykonania prac głównych wypożyczali konia, a reszta prac była wykonywana ręcznie. Do wykorzystania była też stodoła, oborę. Ubezpieczony zeznał, że mieli jedną krowę i świnię (czasami bywało że do 20 sztuk), kury, gęsi, króliki, niekiedy koza i owca. Mleko od krowy było na własne potrzeby a niekiedy mama ubezpieczonego mleko też sprzedawała. Drobiu było około 20 sztuk (w sumie ok. 40) - kur zawsze więcej, kaczek mniej. Wtedy nie było gotowych pasz, trzeba było je zrobić, wodę noszono zza ulicy ze studni. Trzeba było wyciągnąć z piwnicy ziemniaki 30, 40 kilo dla świń i trochę dla kur. Śrut trzeba było zmielić, ziarno zawieźć na młyn przygotować krowie siano. Ojciec ubezpieczonego miał trudności z wejściem do góry. Posiadał on prawo do renty, ale ubezpieczony nie pamiętał dokładnie od kiedy. Ubezpieczony zeznał, że wykonywał cięższe prace. Mama zaś sprzątała, gotowała i wypuszczała zwierzęta. Ojciec wychodził do pracy na godzinę 7:00. Ubezpieczony zeznał, że wstawał ok. godziny 5:00. Ubezpieczony zeznał, że w dni powszednie prace zabierały mu 4-5 godzin. Wyjeżdżał pociągiem do szkoły o 6.20. Ubezpieczony twierdził, że dojsie 2 kilometrów z domu do dworca kolejowego zajmowało mu 5 minut. Ze szkoły ubezpieczony wracał około 15:00. W zależności od pory roku wykonywał określone prace. Musiał oprzątnąć podwórko, trzeba było odgarnąć śnieg, ułożyć siano, ugotować ziemniaki. Ubezpieczony twierdził, że uczył się przede wszystkim w pociągu i wieczorem. W niedziele nadrabiał zaległości. Mama pozostawała w domu i ubezpieczony zawsze miał przygotowany obiad, jak przychodziłem o 15.00. Ubezpieczony twierdził, że około 16.00 zaczynał wykonywać prace w gospodarstwie i je wykonywał do 19.00 - 20.00, a czasami trzeba było prędeziej zacząć żeby zdążyć ze śrutem. Latem dochodziły czynności związane z polem, trzeba było pole zorać, obsiać, sadzić ziemniaki. Latem trzeba wyjąć zielsko żeby to nie zarosło. Była również łąka więc trzeba było skosić, przetrzucić żeby wyschło, potem się wypożyczało konia zawozić do stodoły. Hakanie ziemniaków zajmowało codziennie po kilka godzin. Ubezpieczony zeznał, że w południe się nie pracowało, bo słońce za mocno świeciło. Ponadto trzeba było krowę wyprowadzić, przywieźć trochę zielonego dla kur, naciąć trawy. W ogródku uprawiali warzywa i kwiaty, więc ubezpieczony musiał tam też pohakać i podlać. Ogródek mógł być 10 na 20 m. Uprawiali tam pietruszkę, marchew i kwiaty. W niedziele tylko sporadycznie się pracowało. W ocenie ubezpieczonego w lecie wykonywał więcej niż 4 godziny dziennie pracy w gospodarstwie. Ubezpieczony zeznał, że nie było maszyn, a pole było 200-300 metrów od ich domu. Ubezpieczony zeznał ponadto, że po technikum podjął pracę w cementowni oddalonej o 4 km od B. i nadal zajmował się gospodarstwem. Ubezpieczony twierdził, że sytuacja finansowa uległa zmianie i nie zmuszała do wykonywania takich prac jak wcześniej. Mieli już wtedy mniej zwierząt i ubezpieczony przystępował do matury. Lokatorzy nie pomagali w gospodarstwie. Konie były wypożyczane za odrodek – później ubezpieczony albo jego ojciec szli to odrobić. Studnia było ok. 20 metrów od gospodarstwa. Ojciec ubezpieczonego pracował w Gminnej Spółdzielni od 7.00 do 15.00, a czasem dłużej, zajmował się sprzedażą i skupem zwierząt.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zarówno zeznania ubezpieczonego, jak i świadków nie mogły doprowadzić do ustalenia, że w spornym okresie ubezpieczony wykonywał (lub był też gotowy do wykonywania) pracy w gospodarstwie rolnym rodziców przez co najmniej 4 godziny dziennie, gdyż nie było ku temu takiej potrzeby z uwagi na niewielki obszar gospodarstwa, a także z uwagi na charakter prowadzonej w nim działalności.

Ponadto za niewiarygodne należy uznać zeznania świadków, których stan faktyczny oparty był w dużej części na przypuszczeniach i domysłach, a nadto był wewnętrznym sprzecznym oraz sprzecznym z innymi dowodami zgromadzonymi w sprawie.

W złożonych w postępowaniu administracyjnym zeznaniach świadkowie oraz ubezpieczony twierdzili, że ubezpieczony wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym rodziców w latach 1969-1977. W toku postępowania sądowego zeznania świadków ograniczyły się już do lat 1969-1974. Tymczasem z materiału dowodowego zawartego w aktach ZUS wynika, że ubezpieczony od 25.10.1976 r. do 05.07.1977 r. odbywał służbę wojskową, a tym samym nie mógł wykonywać codziennie prac w gospodarstwie rolnym swoich rodziców, gdy tymczasem co innego zeznali świadkowie w zeznaniach złożonych w toku postępowania administracyjnego. Ponadto z treści świadectw pracy i pracy w szczególnych warunkach wydanych przez Kombinat (...) S.A. w B. wynika, że ubezpieczony w okresie od 01.08.1974 r. do 16.09.1994 r. był tam zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku elektromontera i od 01.08.1974 r. do 24.10.1976 r. i od 15.07.1977 r. wykonywał pracę elektromontera stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. W zaświadczeniu o zatrudnieniu i wynagrodzeniu ubezpieczonego z dnia 10.03.2004 r. wystawionym przez (...) S.A. w M. wynika, że powrót ubezpieczonego do pracy po odbyciu służby wojskowej nastąpił w dniu 16.07.1977 r.

Trzeba też zaznaczyć, że świadek R. K. zeznał, że sam odbywał zasadniczą służbę wojskową w latach 1970-1972, co także oznacza, że nie mógł on widzieć ubezpieczonego wykonującego pracę w spornym okresie w gospodarstwie rolnym.

Sąd Apelacyjny zaznacza, że w złożonym przez ubezpieczonego wyjaśnieniu w piśmie skierowanym do organu rentowego (prezentata ZUS 16.10.2014 r.) oświadczył, że pracę w gospodarstwie wykonywał „po szkole”, gdy tymczasem w apelacji wskazano, że prace te miał wykonywać jeszcze przed udaniem się w podróż do szkoły.

Świadkowie, pomimo dość precyzyjnych zeznań co do rodzaju wykonywanych przez ubezpieczonego prac w gospodarstwie rolnym, nie potrafili jednoznacznie wyjaśnić przy pomocy jakich narzędzi i urządzeń pracę tę ubezpieczony wykonywał. W złożonych zeznaniach wskazywali na prace, które zwyczajowo się wykonuje w gospodarstwie rolnym, z tym tylko, że świadek W. W. (2) sam nie pochodził z rodziny rolników i nie pracował w gospodarstwie rolnym.

Sąd Okręgowy dokonał dokładnej analizy charakteru gospodarstwa rolnego, prowadzonej na nim działalności, uwzględnił występujący w nim inwentarz, rodzaj upraw, ale przede wszystkim należało uznać, że areał tego gospodarstwa (w tym jego położenie i podział na łąkę i część uprawną) nie pozwalał na przyjęcie za wiarygodnych twierdzeń ubezpieczonego i świadków, że ubezpieczony mógł (czy też była taka potrzeba) wykonywania pracy w tym gospodarstwie przez co najmniej 4 godziny dziennie. Prawidłowo Sąd Okręgowy uwzględnił liczbę osób będących w tym gospodarstwie (w tym niepracująca zawodowo matka i ojciec, który choć dotknięty chorobą to jednak łączył pracę zawodową z pracą w gospodarstwie rolnym), jak również to, że ubezpieczony w spornym okresie uczył się w szkole średniej i łączyło się to z codziennymi dojazdami do i ze szkoły, co codziennie zajmować musiało ubezpieczonemu ponad 2 godziny. Za niewiarygodne należało uznać twierdzenie ubezpieczonego, że codziennie pokonywał on dystans 2 km dzielący gospodarstwo rolne i dworzec kolejowy w ciągu 5 min.

Na względzie należało też mieć okoliczność, że świadek R. K. sam w tym okresie (poza okresem służby wojskowej) pracował zawodowo i tym samym nie mógł wiedzieć kto w tym czasie wykonuje pracę w gospodarstwie rolnym, gdzie mieszkał ubezpieczony.

Wszystkie powyższe okoliczności oraz okoliczności stwierdzone także przez Sąd Okręgowy wskazują, że zeznania świadków R. K. i W. W. (2) oraz ubezpieczonego, jako niewiarygodne, nie mogły stanowić podstawy do ustalenia stanu faktycznego w zakresie w jakim osoby te zeznały (w postępowaniu administracyjnym i odwoławczym), że ubezpieczony codziennie wykonywał pracę w gospodarstwie rolnym w wymiarze co najmniej 4 godzin.

Reasumując, ubezpieczony nie zdołał udowodnić podnoszonej przez siebie okoliczności wykonywania pracy w gospodarstwie rolnym rodziców w wymiarze co najmniej 4 godzin dziennie, co oznacza, że okresu pracy w gospodarstwie rolnym nie można było uwzględnić na podstawie art. 10 ustawy o emeryturach i rentach z FUS.

Z powyższych względów apelację należało oddalić, zgodnie z art. 385 k.p.c.

SSA Lucyna Ramlo SSA Maciej Piankowski SSA Alicja Podlewska